Nr. 71 Kraków, czwartek 28 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr.
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 24.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Nowe sukcesy niemieckie na Zachodzie.

Zdobycie Noyon, Roye. — Przekroczenie Sommy na całej linii. — Zdobyto 963 armat, 100 wozów pancernych. — Co uczyni rezerwowa armia Focha? — Front ang. pozostaje elastyczny. — Zagadkowe działo.

Odwrót wojsk angielskich trwa dalej.

Postępują za nimi krok w krok zwycięskie wojska niemieckie, zbierając niezliczoną zdobycz po drodze.

Dotychczasowy pozycyjny charakter walk

przybrał cechy wojny ruchowej.

Nowy (wczorajszy wieczorny) komunikat niem. przynosi wiadomości o świeżych wielkich zdobyczach. Armie generała Belowa i Marwitza po nadzwyczaj ciężkich zmaganiach się z nowemi, wprowadzonemi w bój dywizyami angielskiemi i francuskiemi wzięły szturmem Bihucourt i Grevillers, zdobyły Miraumont i przekroczyły Ancre.

Na drodze z Albert zaatakowały je znów świeże siły angielskie. I te pobite cofnęły się, a Niemcy wkroczyli do Courcelette—Pozieres i zajęli drogę Bapaume—Albert.

Równocześnie w odcinku środkowym walki **przeszły wojska niemieckie Sommę pod Peronne**, wzięły szturmem wzgórza Maisonette, oraz wsi Biaches i Barleux. Anglicy drogo sprzedawali Niemcom zwycięstwo. Ich kontrataki na niemieckie pułki przejdą do historyi, **jako wzór bohaterskiego oporu**, przeciw przemocy wroga.

Taksamo ciężkie walki rozgorzały koło Marchelepot i Hattencourt, oraz wzdłuż linii kolejowej Peronne—Roye, którą wydarto Anglikom po uporczywej obronie. Zajęto też Eptalot.

Dalej na południe walczyli Francuzi.

I ci nie zdołali się oprzeć nawałowi wojsk niemieckich. Pobito ich pod Freniches i Bethancourt, **wzięto Bussy i Noyon.**

Wojska angielskie, w pełnym odwrocie, ścigano do późnej nocy, posuwając się już po obu brzegach Sommy. Niemcy przekroczyli wreszcie swe dawne pozycye, z przed bitwy nad Sommą 1916 r., **zajęli Roye** i zbliżyli się w wielu miejscach do Albert.

Wojska cesarskie stanęły o 100 km. od Paryża.

Jako zdobycz tego dnia walki, naliczono 363 armat.

Od początku bitwy zabrano więc 963 armat, przeszło sto wozów pancernych,

leżących jeszcze na dymiących pobojowiskach, oraz **93 zestrzelonych nieprzyjacielskich samolotów.**

Według komunikatów angielskich

straty niemieckie były olbrzymie i przechodzące wszelkie pojęcie.

Ogień artyleryi i angielskich karabinów maszynowych wyrywał potężne luki, w pędzonych na rzeź niemieckich kolumnach. **Już pierwszego dnia bitwy zestrzelono 54 aeroplanów niemieckich.**

Anglicy walczyli z prawdziwą pogardą śmierci, męstwo ich uznają nawet ich wrogowie. Rząd angielski wysłał do marszałka Haiga specyalną depeszę, w której dziękuje wojskom za **ich bohaterski opór i poświęcenie i za walkę przeciw ostatniej rozpaczliwej niemieckiej próbie, zdeptania wolnych narodów świata.**

Omowiliśmy już wczoraj prawdopodobne zamiary kierownictwa niemieckiego. Dziś wyłoniła się na porządek dzienny

kwestya przyczyny angielskiej klęski

i kwestya angielskich planów i zamiarów.

Bezwątpienia ofenzywa niemiecka zastała ten odcinek frontu angielskiego **nieprzygotowanym** aż do tak wielkiego uderzenia. Skromna jednak ilość wziętych jeńców świadczy dowodnie o tem, że albo Anglicy mieli tu zaledwie słabe siły i słabe rezerwy, albo odwrót ich odbywa się tak sprawnie i szybko, że poświęcają **tylko tylne straże**, które dostają się w ręce napastnika. Według komunikatów niemieckich obsada frontu angielskiego była tak gęstą, że na każdy kilometr frontu przypadała jedna dywizya. Uderzenie wykonano na froncie przeszło 80 km., jeśli informacye niemieckie mówiły prawdę, to odcinek Arras—St. Quentin obsadzało około 90—95 dywizyi angielskich, t. j. przeszło 1¼ miliona wojska, wliczając słabe rezerwy, nie licząc zaś obsady artyleryjskiej, która była tak wspaniałą, że sami Niemcy mówili: „dość rozkrzyżować ramiona, by uchwycić armatę“.

Ilość wziętych jeńców i armat jest śmiesznie mała w stosunku do ogromu uderzenia

niemieckiego, do ogromu angielskiej armii i do szybkości przełamania niemieckiego i angielskiego odwrotu.

Przełamanie niemieckie, jak dotychczas, poza zyskiem prawie już całego terenu, straconego niegdyś dobrowolnie, nie przyniosło żadnych innych terytoryalnych skutków.

T. zw. odsłonięte, wskutek uderzenia niemieckiego, północne skrzydło armii Petaina na polach Artois i Pikardyi stoi jak mur dalej, a pobita armia angielska, nie tracąc łączności z swą francuską koleżanką, odgina swój front coraz głębiej w tył, **ustępując powoli i z godnością.**

Niemcy prą naprzód.

Bezsprzecznie sposób i przebieg angielskiego odwrotu nie bardzo jest im na rękę, zwłaszcza, że przysparza wprost szalonych strat. Niemieckie wojska starają się przełamać spoisty i giętki front angielski, rozprószyć cofające się wojska generała Haiga i

rozlać się poza miejsce wyłomu, zająć Amiens i posunąć się aż pod serce Francyi — Paryż lub pod Calais.

Tak! Paryż lub Calais! Oto zagadnienie leżące przed naczelnem kierownictwem niemieckiem.

Do tej chwili zagadnienie to rozwiązane jest jednak tylko w planach Hindenburga i Ludendorffa, a dotychczasowy kierunek niemieckiego ataku dąży tylko do Amiens i daje pole wszelkim możliwym kombinacyom na przyszłość.

Bo przecież **front angielski nie może się tak w nieskończoność wyginać i albo stanie, albo pęknie!**

Jeśli stanie, to są powody do przypuszczeń, że **Niemcy nie wejdą ani do Calais, ani do Paryża.** Jeśli stanie, to będzie dowodem, że odwrót angielski odbył się planowo, choć tak nagle i tak nie z własnej woli i że dumny Albion zechce pomścić na napastniku poniesione straty.

Jeśli pęknie — to wybór: **Paryż czy Calais zrobi Hindenburg**, a operacye niemieckie skierują się tam, gdzie tego interesa niemieckie wymagają.

Niemcy dobrze to rozumieją i

ostatnie swe siły wytężą, by inicyatywę chwycić w swe ręce

i zadać przeciwnikom cios ostateczny.

Wszak obecna ofenzywa, to zdaje się **ostatni wysiłek ducha i siły niemieckiej, która ma rozstrzygnąć niemieckie „być, albo nie być“.**

A i dla Anglików i dla dalej koalicyi wypadki rozgrywające się na polach bitew nad Sommą — olbrzymie mają znaczenie.

Przypuszczać należy, że

rezerwowa armia Focha,

na rzecz której osłabiono dywizye frontowe, będzie tym **języczkiem u wagi zwycięstwa.** Naczelne kierownictwo wojsk koalicyjnych zapewne użyje jej w decydującem miejscu i momencie.

„Frankfurter Ztg.“ pisze:

„**Gdzie uderzy armia Focha, tam siłą faktu przesunie się zagadnienie anglo-francuskiej strategii**“.

A więc gdzie uderzy armia Focha?

Oto dziś aktualny problem, z którym się tak Niemcy liczą. **I dlatego tak prą naprzód i starają się przyspieszyć wypadki, stwarzać fakta dokonane i chwytać inicyatywę w swoje ręce.**

Kierownictwo wojsk koalicyjnych widocznie nie uważa za stosowne rzucenia 60 dywizyi Focha na szalę wypadków. Niemcom przeciwstawiono dotychczas tylko wojska najbliższych rezerw frontowych, oraz posiłki z innych części frontu.

Ciosu niemieckiego nie uważają widać w Wersalu za decydujący i albo się go spodziewają w innem miejscu frontu, albo też sami uderzą gdzieindziej, niwecząc udałem przełamaniem owoce niemieckiego zwycięstwa.

Dalsze ostrzeliwanie Paryża.

Zagadkowa armata.

Komunikaty niemieckie i paryskie donoszą **o dalszem ostrzeliwaniu stolicy Francyi przez działa-olbrzymy.**

Tajemnicze działa zajmują obecnie wszelkie umysły tak w Niemczech, jak i w Francyi, oraz zagranicą.

Norwegski krytyk wojskowy Noewegaard pisze w „Berliner Tgblt.“:

„Nie istnieją jeszcze tabele dla obrachowania takich dział. Przyjmując jednak kaliber 50 cm. dla wystrzelenia pocisku na odległość 120 km. potrzeba 40° elewacyi i szybkości początkowej 2400 m. **Ciężar pocisku powinien wynosić 1800—2000 kg.**, długość lufy 25 m, zaś ciężar armaty około 50 ton. Dotąd początkowa szybkość przy armatach używanych wynosiła 900 m. na sekundę. **Jeśliby nie** można było podnieść początkowej szybkości do 2400 m., to zarówno kaliber jak i ciężar armat musiałby być znacznie powiększony.“

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Paryża, jakoby działo niemieckie, ostrzeliwujące Paryż, wyrzucało pocisk, który posiada wewnątrz fugowanie i zawiera **drugi pocisk.** Po przeleceniu 38 kilometrów od punktu wystrzału ten drugi pocisk wylatuje z wnętrza pierwszego pocisku i przelatuje dalsze 80 kilometrów.

Urzędowy komunikat francuski podaje, że działo, bombardujące Paryż, jest 200 milimetrową armatą, austryackiego pochodzenia. Działo oddaje jeden strzał co 20 minut.

Prasa paryska pisze, że od wystrzału do eksplozyi upływa 4 minuty, że pocisk opuszcza rurę armatnią z szybkością początkową 1800 m. i że wysokość toru pocisku wynosi około 35 km.

„New Jork Herald“ donosi, że nowe działo niemieckie jest sporządzone w fabrykach Skody w Czechach i że jego pociski są torpedami powietrznymi. Rura armatnia ma około 700 m. długości (!?).

Inne pisma podają, że działo to wygląda wcale nie pokaźniej od innych dział dalekonośnych.

„Echo de Paris“ donosi, że pomysł olbrzymiego działa jest właściwie **francuskim pomysłem**, który tylko dzięki niezdolności francuskiej biurokracyi nie został wyzyskany.

Plany budowy tego działa wykonał pono inżynier paryski, niejaki p. Szylowski (a więc znowu Polak? Przyp. Red.).

„Wiener Allg. Ztg.“ zaprzecza wieściom, jakoby olbrzymie działa były pochodzenia austryackiego.

Obawy i niepokój w Paryżu.

„W. Allg. Ztg." donosi: Z Londynu donoszą, że rząd francuski już poczynił wszystkie przygotowania do ewakuacyi Paryża.

Na dworcu towarowym w Meudon czekają dniem i nocą pociągi kolejowe, przeznaczone do przewożenia członków rządu i kas państwowych do Bordeaux.

„Journal" donosi, że paryska rada miejska omawia plan wywiezienia ze stolicy starców i dzieci.

Jak „Zuericher Post" donosi, budowane są w Paryżu głębokie rowy ze schroniskami, zwłaszcza na Champs Elysees i w Bois-de-Boulogne.

„Berner Tagblatt" donosi z Genewy: Podróżni przybyli tutaj opowiadają o ogromnem wzburzeniu, jakie opanowało cały Paryż. Niewiele odchodzących pociągów uchodzący zdobywają szturmem, panika ma być powszechną.

Wojskowe koła francuskie, oraz rząd nawołują do spokoju i zaufania kierownictwu wojskowemu. Jak „Morgenztg." donosi, rząd francuski nie podziela obaw ludności i jest przekonany, że w najbliższych dniach zmieni się położenie na froncie.

Protest Estończyków.

„Vossische Zeitung" donosi: Od „upełnomocnionych zastępców rządu Estonii" (cudzysłów berlińskiego dziennika, red. Nap.) w Sztokholmie — Mikkela Martny, Karola Menhiga, Piipa, Karola Pusty i Toennissona otrzymujemy depeszę tej treści:

„W najbliższych dniach zbiera się w Rydze inflancki, w Rewalu estoński sejmik rycerstwa (szlachecki) dla ważnych narad i uchwał. Widocznie usiłuje szlachta obu krajów tą akcyą narzucić się na prawnego zastępcę Estonii, jak to było z końcem stycznia przy proklamowaniu niepodległości Estonii, gdzie jej deputacya zabiegała o interwencyę Niemiec.

Te stany rycerskie usiłują sobie przywłaszczyć przedstawicielstwo Estonii, aby z kurlandzkimi przedstawicielami tegoż stanu wytworzyć przeciwko wyraźnej woli narodu estońskiego sztuczne połączenie Estonii z łotewskiemi południowemi Inflantami oraz Kurlandyą pod berłem pruskiem.

W ten sposób stałoby się nieuniknionem nastanie ostrych narodowych przeciwieństw pomiędzy tak etnograficznie i usposobieniem jaskrawo różniącymi się ludami: estońskim i łotewskim.

Telegram ów kończy się następująco: „Zgodnie z uroczystą zapowiedzią niemieckiego kanclerza Rzeszy z dnia 25 lutego oczekuje naród estoński, że Niemcy szczerze oceniając prawo samodecyzyi ludów, nie będą wtrącały się w sprawy neutralnej, niezawisłej Estonii, lecz uznają za prawne przedstawicielstwo tylko sejm estoński wraz z ustanowionym przezeń rządem, który swe prawa przelać może tylko na estońskie zgromadzenie konstytuujące.

Estowie przytaczają na czele argument, że nie zgodzą się — z Łotyszami, aby to milej brzmiało dla ucha niemieckiego.

W gruncie rzeczy drżą na myśl o połączeniu z Kurlandyą nie ze względu na wrogość wobec Łotyszów, lecz z powodu, iż nie chcą podzielić ich losu w ścisłym związku z Niemcami, do którego prze szlachta (niemiecka) wszystkich ziem nadbałtyckich.

„Frankfurter Zeitung" o litewskiej „Tarybie".

W przededniu ogłoszenia w Berlinie „niepodległości" Litwy — w wiadomem brzmieniu — nieco uwag poświęciła temu tematowi „Frankfurter Zeitung": „Musi być bardzo niepewnem (fraglich) — pisze ów dziennik — czy litewska Rada krajowa w dostatecznym stopniu reprezentuje ludność dla tak poważnych postanowień. Poseł David przed paru dniami powiedział był w parlamencie: „Trzeba zaprzeczyć, iżby litewska Rada krajowa mogła przemawiać imieniem ludności Litwy", a rząd nie przytoczył niczego, coby mogło to zdanie obalić.

Na wszelki sposób wśród obecnych stosunków byłoby trudnem objektywnie ustalić nastrój ludności na Litwie, ale nawet istniejące wypowiedzenia się są dostępne opinii niemieckiej tylko w doborze oficyalnym.

Są nam znane litewskie wyrazy opinii, które brzmią zupełnie odmiennie, niż oświadczenia Rady krajowej, nie jesteśmy jednak w możności ich opublikować.

Jeżeli słusznem jest to, co opowiadał p. David przy tej samej okazyi, że odebrano paszport pewnemu Litwinowi, który miał jako stały przedstawiciel swego narodu przebywać w Berlinie, to wymaga to najostrzejszej krytyki. Jeżeli do użycia tego środka istniały powody osobistościowe — należało to powiedzieć; racye polityczne byłyby nie na miejscu. W tych decydujących czasach należałoby już się nauczyć, że dla przyszłości jest ważnem poznać istotne czynniki życia ludów, zamiast się łudzić urzędownie-przygotowanymi.

Złote sny [...] prysły...

Już na wstępie rozczarowania. — Ludność wroga i butna.

Piszą do „Kur. Lw." z okolic Kamieńca:

Wojska niemieckie wkraczające na Podole i Ukrainę doznały zaraz na wstępie dużego rozczarowania. Nietylko brak odpowiednich do marszu i przewozu dróg, ale bardzo wielkie błota, w których dużo koni pada, ogólna niechęć, a przedewszystkiem niepewna, a nawet butna postawa ludności, zajmowanie dróg przez rzesze wracających „sałdatów", maszerujących na wschód w pełnem nieraz uzbrojeniu — wszystko to piętrzy sporo przeszkód. Po drodze co krok spotykać można powracających jeńców nierozbrojonych, ukrywających broń starannie i skwapliwie. Do wkraczających wojsk niemieckich odnoszą się powracający „sałdaci" wprost z nienawistną zajadłością i (skonfiskowane).

Ze strony ludności objawia się stale wzrastająca nieufność względem „burżuazyjnej" Centralnej Rady — a nieufność ta pogłębiła się bardzi z chwilą wkroczenia wojsk państw sprzymierzonych w obszar Kijowa—Odesy. Bo czyż żywić ma owa ludność zaufanie do przywiezionych przez Niemców do Kijowa władz ukraińskich, gdy np. w Płoskirowie komisarzem powiatowym z ramienia Centralnej Rady jest przestępca kryminalny — katorżnik — na ciężkie więzienie skazany w swej przeszłości za rabunkowe zabójstwo?

O prasie wiedeńskiej.

Luźne uwagi.

W niedzielnym numerze „Arb. Ztg." znajdujemy kilka znakomitych satyrycznych uwag na tle politycznym. Przytaczamy z nich kilka:

Memoryał ks. Lichnowsky'ego podaje między innymi, że angielskie pismo „Standard" jest opłacane przez rząd austryacki.

Aby się czegoś podobnego dowiedzieć o niektórych pismach wiedeńskich nie potrzeba żadnych memoryałów, wystarczy je tylko czytać.

* * *

Zawieszono „Abend".

— Z pomocą pieniędzy da się to jakoś naprawić — odzywa się jeden.

— Dawać pieniądze? Komu?

— Kto mówi, żeby dawać? Musi się je brać...

* * *

Niemoc słowa wzmacnia potęgę myśli.

Z ostatniej chwili.

Pogłoski o opanowaniu kolei syberyjskiej przez Niemców.

Sztokholm. Dnia 25 b. m., jak podaje telegram iskrowy rządu rosyjskiego, wszelkie pogłoski o rzekomem opanowaniu kolei syberyjskiej przez niemieckich jeńców wojennych, są czczym wymysłem. W rosyjskich kołach rządowych uważają te pogłoski za śmieszne.

Rokowania w Kijowie.

„Lokal Anzeiger" donosi, że w Kijowie toczą się rokowania ukraińskiej komisyi państwowej z delegatami Niemiec i Austro-Węgier.

Z Teatru miejskiego.

„Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

Z nadzwyczajną starannością, prawie z przepychem, wystawił teatr ostatni utwór Konczyńskiego „Marya Leszczyńska". Sztuka znacznej wartości literackiej, dzięki stylowemu obramowaniu zyskała tak zw. „succes d'estime", oparta bowiem jedynie na dramatyczności historycznej sytuacyi, nie oddziaływa na widza bezpośredniością zwartej akcyi, któraby stopniowała tragizm, jakiemu ulega idąca ku przełomowi i katastrofie ludzka namiętność. Bohaterka przez swój charakter bierności jest raczej ofiarą objektywną, ulegającą splotowi intryg; prócz odruchów uczucia nie ma w sobie nic impulsywnego, dlatego w dramat nie wnosi zasadniczej jego wartości: d z i a ł a n i a. Sztuka wobec tego robi wrażenie umiejętnie, artystycznie namalowanego tła, po którem autor z prawdziwą maestryą przesuwa dramatyczne obrazy, niektóre o wysokiem napięciu. Przeciąża całość zbyt silny pierwiastek deklamacyjny, długie tyrady w stylu klasycznym i to o treści dyskusyi politycznych. Za mało akcentów prawdziwej, wrogiej siły posiada kardynał Fleury. Akt V bez szkody dla scenicznej całości można by skreślić, a piękną jego scenę początkową zachować jako efekt końcowy, będący syntezą tragedyi królowej. Podkreślając raz jeszcze literacką wartość dzieła (subtelność w traktowaniu tła i poszczególnych sylwetek) stwierdzić trzeba, że dramat zbyt historyczny, zbyt mozaikowy, poszczególnemi scenami budzi żywe zainteresowanie, jako całość natomiast nie ma warunków scenicznej trwałości, właśnie skutkiem przeładowania pierwiastkiem historycznym, który nie pozwala rozwinąć się motywom o podłożu subjektywnem, motywom, wychodzącym wprost z duszy ludzkiej.

Przedstawienie, znakomicie wyreżyserowane, dekoratywnie wypadło wspaniale. Bohaterską była p. Zahorska, która akcentując pełną łagodnego wdzięku majestatyczność królowej, utrzymała rolę na wysokości. (ac.)

Sprawy partyjne.

Przełożenie terminu Kongresu.

Ponieważ prace wstępne z powodu krótkiego czasu nie mogły być w zupełności ukończone, Komitet Wykonawczy na posiedzeniu z dnia 24 b. m. uchwalił przełożyć termin

XIV KONGRESU P. P. S. D.

na dzień 18, 19, 20 maja 1918 r., tj. na dnie Zielonych Świąt.

Kraków, 24/IV 1918.

Za Komitet Wykonawczy:

Klemensiewicz. Englisz.

KRONIKA.

Echa imienin Komendanta. Z Pragi nadeszły do Krakowa telegramy następującej treści: „Młodzież akademicka czeska i południowo-słowiańska składa hołd wielkiemu Bojownikowi Wolności w dniu Jego imienin."

Drugi: „Młodzież polska, studyująca w Pradze, przesyła na ręce JWPani Brygadyerowej wyrazy czci i hołdu dla Komendanta w dniu Jego imienin".

Chleb na środę i czwartek. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało mąkę do wypieku chleba na środę i czwartek bieżącego tygodnia.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Dyrekcya miejskiej kolei elektr. zawiadomia, że w dn. 31 marca, t. j. w Wielką Niedzielę, ruch tramwajowy na wszystkich liniach będzie wstrzymany do godz. 12 w południe.

Zasiłki dla nauczycieli. Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie zawiadamia wszystkich nauczycieli (lki) tego okręgu, że w dniu 2 i 3 kwietnia b. r. nastąpi wypłata zasiłków, przyznanych ze Skarbu Państwa na sprawienie ruchomości. Po zasiłki te zgłaszać się mają interesowani osobiście lub przez upełnomocnionych zastępców.

Dzień kobiet w Wiedniu. W ubiegłą niedzielę odbył się w Wiedniu dzień kobiet, zainicyowany przez partyę soc. demokratyczną, który stał się manifestacyą na rzecz politycznego równouprawnienia kobiet. Przemawiał poseł Ellenbogen, następnie zabierały głos poszczególne działaczki: Teresa Schlesinger, Leopoldyna Kulka, Adelajda Popp. W przyjętej rezolucyi zgromadzone dały wyraz swemu przekonaniu, że pokój z rosyjskim proletaryatem nie jest pokojem porozumienia i zwróciły się z apelem do rządu, aby starał się doprowadzić do pokoju porozumienia z Włochami, jakoteż w tym kierunku wpłynął na Niemcy odnośnie do państw zachodnich. Rezolucya w dalszym swym brzmieniu domaga się politycznego równouprawnienia kobiet, a przedewszystkiem powszechnego i równego prawa wyborczego do wszystkich prawodawczych i administracyjnych instytucyi. Po zgromadzeniu odbył się demonstracyjny pochód ulicami miasta.

Polak komendantem Odesy. Komendantem miasta Odesy z ramienia władz wojskowych austryackich mianowany został pułk. Urbański, do niedawna komendant obwodowy w Kowlu. Pułkownik Urbański wyjechał w niedzielę na miejsce przeznaczenia.

Przewidywany brak mięsa w całym świecie. Według oceny urzędu rolniczego Stanów Zjednoczonych wynosi zmniejszenie się stanu bydła w całym świecie około 28,080.000 wołów i krów, 54,000.000 owiec, 32,425.000 świń. Wobec tego przystępuje Ameryka do wzmocnionej hodowli

„Ukraińska Robotnicza Gazeta“.

Odrodzenie ukraińskiego ruchu socyalistycznego?

Słaba nawet przed wojną ukraińska partya soc. demokratyczna została przez wypadki wojenne rozbita kompletnie i przez 4 blisko lata nie dawała żadnych oznak życia.

Dopiero obecnie, 22 marca, ukazał się w Przemyślu pierwszy numer „Ukr. Robitniczej Gazety“, jako organu „ukraińskiej soc. demokracyi Austryi“ Kto kieruje wydawnictwem niewiadomo; żadnych znanych z ruchu socyalistycznego na Ukrainie nazwisk nie znajdujemy. Jako redaktor pismo podpisuje Dmitro Głowa, rękopisy zaś i prenumerata mają być posyłane do Iwana Żownira (Żołnierza) w Przemyślu.

Jeśli istotnie ukazanie się tego pisma ma być oznaką wskrzeszenia ukraińskiego ruchu socyalistycznego w Galicyi, w takim razie serdecznie witamy fakt odrodzenia. Stoimy bowiem na stanowisku braterskiego stosunku obu narodów i obu soc. partyj, zaś hasło „wolnej Ukrainy“ rozbrzmiewało w naszej partyi często obok hasła Polski niepodległej. W socyaliście ukraińskim widzi polski socyalista swego towarzysza pracy, dążącego ku tym samym wielkim celom społecznym, ku temuż samemu Ideałowi.

Niestety, jednak, pierwszy numer ukraińskiego soc. pisma skłania nas do smutnych refleksyj...

Redakcya sama umieszcza obszerny artykuł o działalności partyi w ciągu ostatnich czterech lat, z którego to artykułu wynika zupełnie jasno, że „działalności“ właściwie nie było żadnej poza udziałem w Zahalnej Radzie Ukraińskiej lub złożeniem memoryału przez W. Temnickiego sztokholmskiemu komitetowi. Piszemy to wszystko otwarcie — zaznacza redakcya — aby pokazać wszystkim towarzyszom naocznie „jaki my... słabońki“ i aby każdy przyszedł do przekonania, że dalej tak być nie może... i t. d.

Od czegóż zaczyna dopiero powstająca z niebytu partya swoją robotę? Czemu poświęca pierwszy numer jedynego swego pisma po czterech latach przerwy, po wieloletnim okresie bezczynności — w chwili, gdy wszystkie podstawy życia całego świata cywilizowanego doznały wstrząśnięcia i gdy specyalnie naród ukraiński rozpoczyna swe istnienie na zupełnie innych podstawach?

Otóż — ku szczeremu zdumieniu czytelnika — ostrze całego numeru skierowuje się przeciwko Polakom, specyalnie przeciwko socyalistom polskim!

Tak w artykule o Chełmszczyźnie redakcya uważa, iż brzeski układ jest sprawiedliwy i ostro piętnuje „straszny hałas wszczęty przez polskie społeczeństwo od biskupów do t. zw. (!) soc. demokratów“; przy tej sposobności w sposób oszczerczy przytacza jakieś rzekome powiedzenie tow. Daszyńskiego, że przyszła Polska łatwo strawi (!?) nawet 20% Ukraińców i t. d.

W innych znowu dwóch artykułach, poświęconych kolejarzom (specyalny dział prowadzony przez Iwana Tkaczyka w Przemyślu) zwraca się autor przeciwko krajowej organizacyi kolejarskiej, jakoby propagowanej przez P. P. S. D.; bardzo ostro zwalczając ten pomysł, zaś polskich posłów socyalistycznych traktując per „panowie“. Tymczasem autor wie doskonale z „Naprzodu“, że właśnie konferencya polskich socyalistów kolejarzy w Krakowie odrzuciła te projekty. Na tem stanowisku stanęła P. P. S. D., a jednak ukr. pismo na czterech szpaltach udaje, że „zwalcza“ niebezpieczeństwo — nieistniejące.

Potem znowu pisemko „socyalistyczne“ zwraca się gwałtownie przeciwko polskim socyalistom z racyi zakazu przemawiania po rusku w Radzie miejskiej Lwowa, jakkolwiek wie dobrze, że właśnie polsk. socyalista radny stawiał wniosek o wolność ruskich przemówień.

Taką jest treść tego dziwnego organu, który stawia sobie za zadanie wskrzeszenie ruchu socyalistycznego wśród ukraińskich robotników, a pisze jak — filia „Diła“, ustanowiona dla zwalczania socyalistów polskich.

Jedynie bowiem zwalczanie socyalistów polskich interesuje tych zagadkowych „socyalistów“ ruskich. Czy istonie to ma być cel, w którym wskrzesza się ukraiński ruch socyalistyczny?

„Mira (pokoju), braterstwa i woli usim — woła „Gazeta“ we wstępnej odezwie.

Ładny to będzie „mir“ i ładne „braterstwo“...

Nowe „niezawisłe“ państwo i nowa rozpaczliwa karta w dziejach Wilna.

Nowy akt „samostanowienia“: Taryba litewska, nominowana przez Niemców w porozumieniu z odłamem Litwinów, wobec opozycyi wśród najbliższych rodaków przynaglana do tego, ażeby opowiedziała się za wieczystym sojuszem z Niemcami — uznaną została w Berlinie za kompetentną do reprezentowania ludności całego kraju.

Tak bezceremonialnie igra się pojęciem woli narodów...

Wyrwawszy na użytek tej Litwy część jej ziem, o dotąd bliżej nie nakreślonych granicach, dano jej, co już wiemy, za stolicę Wilno, gród, którego przeszłość sławna opierała się na całym wielkiem księstwie litewskim. Dano go w nagrodę tym, którzy pozwolili się użyć na narzędzie do tendencyjnego rozbioru Litwy.

Stało się odwrotnie, niż w opowieści o Salomonie, że prawo macierzyste przyznano stronie, godzącej się na ćwiartowanie.

Skoro miało nastąpić rozgraniczenie stref narodowych, Wilno z bezwzględną większością polską — a z paroprocentową ledwo ludnością litewską — mogło być tylko uznane za polskie.

Toż samo powiedziałyby i dzieje: to Wilno, którego każdy gmach historyczny przesiąknięty jest wiekowiekową kulturą polską, które jaśniało całemu narodowi polskiemu światłem swego uniwersytetu, gdzie rozwijał swe skrzydła orle Mickiewicz...

To Wilno, którego hen, cofając się w daleką przeszłość przed krzyżakami bronił już w r. 1390 na czele polskiej załogi Mikołaj z Moskorzewa, a w dwa lata później Oleśnicki, gdy ich Witołd z obrażonej dumy naprowadzał na kraj...

I powtórzyła się przytem teraz jota w jotę wobec Polaków historya z Chełmszczyzną. Miastem o ludności polskiej rozporządzono się z krzywdą dla jej polskości, bez pytania się tej ludności, robiąc „samostanowienie“ w zamkniętej kompanii z paru nominatami.

Panowie Smetona, Szaulis, Standaitis i t. d. wystarczyli, ażeby ich głos uznany został za głos całej Litwy, za głos Wilna, za wolę ludów na Litwie żyjących...

Setki lat współżycia z Polską, które Wilno ozdobiły klejnotami architektury, które mu nadały lico tak polskie, że rządy Murawiewa i innych siepaczów rosyjskich nie zdołały go zatrzeć — obalić się chce jednem pociągnięciem ołówka, zalewa się toastami w hotelu Kaiserhof...

A przytem stroi się tę robotę we frazesy demokratyczne, a brzmiące jak chichot...

„Regulacya“ Wschodu w duchu ekspansyi prusko-niemieckiej.

„Lokalanzeiger“ berliński, zabierając głos w sprawie byłych prowincyj nadbałtyckich Rosyi, wyraża zdanie, iż rozwiązanie tej sprawy nastąpi zapewne przez **zjednoczenie Inflant, Kurlandyi i Estonii w formie unii personalnej z Prusami.**

Jednym z celów, podnoszonych przez koalicyę, jest, jak to nieraz z tamtej strony powtarzano, walka z militaryzmem pruskim, z tem zabarwieniem, jakie polityce Niemiec nadają Prusy. Dążność do wzrostu potęgi Prus właśnie przez uzyskanie — w drodze tożsamości dynastycznej — związku z dużą połacią nadbałtycką, rozumie się, świadczyłaby o nieliczeniu się tem hasłem koalicyjnem zupełnie — jeszcze nawet przed zwycięstwami na zachodzie.

Popatrzmy, jakie dziś jest stanowisko Prus w Rzeszy niemieckiej. Wzajemny stosunek polityczny Rzeszy i Prus określił (jak podnosi dr Wałek w swem dziełku „Państwowość i Niepodległość“) najlepiej najwybitniejszy teoretyk polityki bismarkowskiej H. Treitschke, dla którego Rzesza była tylko „przedłużonemi Prusami“.

Wynika to zarówno z obszaru Prus, które obejmują blisko dwie trzecie terytoryum i ludności Niemiec (przyczem pozostała reszta Rzeszy rozpada się na 24 państw i państewek), jak i z tego, że Prusy na podstawie szeregu konwencyj z poszczególnemi państwami Rzeszy ujęły w swe ręce administracyę wojskową w całych Niemczech z wyjątkiem Bawaryi, Saksonii i Wirtembergii.

Pozatem egzekutywa Rzeszy w stosunku do Prus jest o tyle nieistotną, że konstytucya Rzeszy powierza ją cesarzowi, który jest równocześnie królem Prus.

Obok zarysowującego się wyraźnie pragnienia Prus wciągnięcia w swoją sferę wszystkich trzech „kresowych“ ziem nadbałtyckich — nie wiemy, jakie panują w Berlinie plany dynastyczne co do Litwy: czy z jego to błogosławieństwem pojawiła się kandydatura saska, co prawda, jak to podnoszono w prasie polskiej, niezbyt ponętnie dla Litwinów rekomendowana przez „Leipziger Neueste Nachrichten“, utyskującą na przeludnienie w Saksonii (321 mieszkańców na kilometrze kwadratowym) i ze ślinką w ustach, zachwalającą sobie, jakby to było pięknie — „gdybyśmy (Saksończycy), chociażby daleko od pnia ojczystego, mogli posiadać pod zarządem saskim, a więc **własny, rolniczo-bogaty teren ekspansyi...**“

Ziemie nadbałtyckie, Litwa są już w tej, czy innej kombinacyi mniej lub więcej uznawane na teren ekspansyi niemieckiej — za przyszłe Eldorado kolonizacyjne.

Słusznie tedy — jak to już raz podkreśliliśmy — ks. Lichnowsky uważał, że dzisiejsze cesarstwo niemieckie wkracza w ślady dawnego cesarstwa, zwanego świętem cesarstwem rzymskiem, które nad centrum Europy rozpostarło było swoje skrzydła, przyczem — dodamy tu — cały system, którego kopułę ono tworzyło, rozniósł był niemiecką kolonizacyę i supremacyę wśród rozdrobnionych ludów słowiańskich.

Oprócz jednak bezpośrednich planów, dotyczących wyżej wspomnianych krajów — widzimy bardzo wielką zabiegliwość Niemiec i na terenie, specyalnie uznanym za sferę wpływów austryackich, bardziej nawet niż dwu-wpływowe — że tak powiemy — ze względu na wspólny akt 5 listopada Królestwo Polskie.

Mamy na myśli Ukrainę.

Po sprawie brzesko-chełmskiej podkreślano ze strony niemieckiej — nawet czyniła to oficyalna „Nord. Allg. Zeitung“, — iż najbardziej zainteresowaną co do Ukrainy była Austrya (Niemcy przeważnie robiły w dziale wielko-rosyjskim i w tamecznem wytyczeniu granic), a więc co do Chełmszczyzny miał pierwszy głos hr. Czernin.

Laury umowy z Ukrainą przyznawano Austro-Węgrom

A potem rozpoczął się na Ukrainie pościg za bolszewikami i wyprawa po zboże.

Niemcy zajęli Kijów, stolicę Ukrainy — ruszyli bowiem północnym szlakiem. Bardziej południowo — ze względu na tego rodzaju rozmieszczenie wojsk — działać miała armia austryacka.

Po zjęciu Kijowa czytaliśmy w komunikatach o zajęciu przez Niemców Odesy — najwydatniejszego portu w całej dawnej Rosyi... potem portu Mikołajowa, potem portu Chersońskiego (dokąd Dnieprem spławia się zboże)...

Systematycznie ujęły w swe ręce Niemcy porty nad morzem Czarnem — od ujścia Dniestru, do ujścia Dniepru.

Klucze stolicy i klucze centrów eksportu morskiego z Ukrainy spoczęły w dłoni sprzymierzonego mocarstwa.

Zespalają się zaś tu dwie sprawy: wpływy i dozór polityczny, oraz — aprowizacyjny.

Z miasta i z kraju.

Jednorazowy dodatek drożyźniany dla urzędników? Dzienniki ogłosiły, że dn. 1 kwietnia dostaną urzędnicy jednorazowy dodatek drożyźniany w takiej wysokości, jak w r. 1917. Tymczasem ministerstwo skarbu zastanawia się nad tym dodatkiem, który ma być wypłacony podobno dnia 1 maja! Zadaniem posłów socyalistycznych będzie przyspieszyć decyzyę rządu w tej sprawie. Zanim jeszcze przyszedł dodatek, już podwyższono ceny węgla, mięsa; chleba zaś zupełnie niema, więc trzeba kupować bułki po 80 hal. Rodziny niższych urzędników popadły w ostatnią nędzę. W kancelaryach władz państwowych zdarzają się omdlenia z wycieńczenia, gdyż urzędnicy przychodzą do biura po wypiciu jedynie szklanki herbatonu na śniadanie, nie mając chleba przez kilka dni w ustach.

Minister dla Galicyi dr Twardowski udzielał wczoraj po południu posłuchań w biurze delegata p. Macieja Biesiadeckiego w gmachu starostwa.

Dr Twardowski przyjął między innemi deputa-

cyę miasta Krakowa, złożoną z prezydenta miasta Federowicza, wiceprezydentów pp. Sarego i Rollego, posłów krakowskich dra Marka, Daszyńskiego, dra Bobrowskiego i t. d. Deputacya ta przedstawiła drowi Twardowskiemu opłakany stan aprowizacyi Krakowa.

Delegaci Izby handlowej przedstawili ministrowi sprawę zmniejszenia kontyngentu skór dla Galicyi, pokrzywdzenia kraju w dziedzinie przydziału surowców i fabrykatów z Centrali i organizacyj wiedeńskich, sprawę trudności przy imporcie z Holandyi, Szwecyi i Szwajcaryi, poruszyli trudności dowozu papieru gazetowego i t. d.

Ruch tramwajowy w czasie świąt. Z dyrekcyi tramwaju krakowskiego donoszą, że w dniu 31 marca b. r. w wielką niedzielę wielkanocną ruch na wszystkich naszych liniach tramwajowych będzie do godziny 12-tej w południe wstrzymany.

Łaźnia ludowa przy ulicy Karmelickiej otwartą będzie we środę po południu, a we czwartek, piątek i sobotę przez cały dzień.

Amnestya dla wojskowych. Z powodu narodzin najmłodszego syna, cesarz ułaskawił tych wszystkich wojskowych, którzy przed 10 marca b. r. zostali prawomocnie zasądzeni.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Ruch osobowy i towarowy na linii kolei lokalnej Muszyna—Krynica, zostanie z dniem 1 kwietnia 1918 na nowo podjęty.

Były legionista, Piotr Marynowicz, z 4 p. p. 5 komp. Leg. pol., podaje kolegom i znajomym swój adres: K. k. R. Schuetz Reg. Nr. 5, VI Schw. III Zug, Feldpost 454.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: po poł.: „Zbójcy"; wieczorem: „Róża Stambułu".

Czwartek: Teatr zamknięty.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)